

# Test pakietu Bitdefender Total Security Multi-Device 2017



## Test programów antywirusowych Bitdefender

Programy antywirusowe są przedmiotem naprawdę wielu sporów. Jedni postrzegają je za zupełnie zbędne, drudzy - rokrocznie wykupują licencję. Nie zamierzam nikomu wpajać określonych poglądów, niemniej jednak pozwolę sobie zauważyć, że współczesne pakiety bezpieczeństwa zauważalnie wyewoluowały ponad klasyczny duet skanera z zaporą. Posiadając odpowiednią aplikację możemy m.in. filtrować SPAM na poczcie elektronicznej, dokonać bezpiecznej płatności w środowisku piaskownicy, automatycznie zoptymalizować dysk twardy, a nawet odnaleźć zagubiony lub skradziony notebook. Wszystko to przełożyło się na migrację antywirusów w stronę wielofunkcyjnych asystentów, dopełniających system operacyjny. I nie bez przyczyny o tym piszę, bo oto do redakcji trafiła recenzencka kopia Bitdefender Total Security Multi-Device w wersji na rok 2017. Oprogramowanie to jest właśnie takim asystentem, obejmującym nie tylko komputer klasy PC i ewentualnie Mac, ale także urządzenia mobilne z Android OS. Producent określa swój pakiet mianem najlepszego antywirusa dla domu i firmy. Przekonajmy się, ile prawdy tkwi w tych niewątpliwie odważnych słowach.

Bitdefender Total Security 2017 to nie tyle antywirus z firewallem, co wielofunkcyjne narzędzie dopełniające system operacyjny komputera i smartfonu.

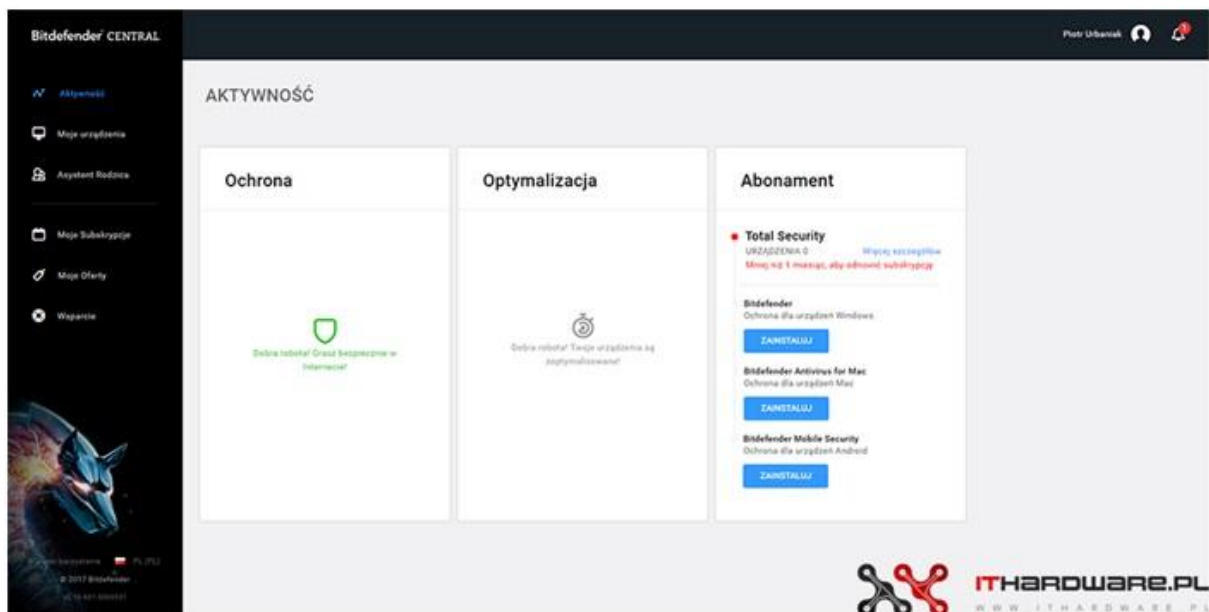
Bitdefender Total Security Multi-Device 2017 jest pakietem o tyle osobliwym, że w jego skład wchodzi aż trzy odrębne aplikacje, każda o innym przeznaczeniu. Właściwe oprogramowanie dla PC-tów to Total Security, któremu w zestawie towarzyszą antywirus dedykowany Mac OS X oraz Mobile Security dla systemu Android. Domyślnie oferowana licencja dopuszcza instalację na pięciu różnych urządzeniach, bez względu na wybierane opcje, tym samym producent zachęca do zbudowania spójnego ekosystemu w obrębie wszystkich posiadanych sprzętów, sterowanego centralnie poprzez konto w witrynie internetowej Bitdefender Central. Rzeczona Centrala, poza zarządzaniem poszczególnymi instalacjami i subskrypcją, udostępnia także przydatny w wielu przypadkach Asystent Rodzica. Funkcja ta pozwala na stworzenie profilu dziecka i przypisanie mu wybranych instancji Bitdefender, a następnie dokładne śledzenie poczynąń pociechy w Internecie. Aplikacja mierzy czas spędzony na surfowaniu i zapisuje odwiedzane witryny, a ponadto potrafi nawet blokować określone treści, np. wybrane gry albo połączenia od osób spoza listy kontaktów - w przypadku sprzętu mobilnego. Jakby tego było mało, rodzic może ustalić nawet bezpieczną lokalizację dziecka, której opuszczenie zaowocuje otrzymaniem powiadomienia.

Skupiając się na Total Security, jak już zdążyłem zaznaczyć, ciężko mi pisać o typowym antywirusie. Oprogramowanie oczywiście zapewnia rozbudowany skaner dostępowy z zaporą, ale to zaledwie przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. Oprócz tego użytkownik zyskuje bowiem dostęp do m.in. zaawansowanego filtra antyspamowego opartego na technologii chmury, algorytmu zamykającego wybrane pliki w zaszyfrowanych skrzynkach, przeglądarki Safepay czuwającej nad bezpieczeństwem transakcji bezgotówkowych z dodatkowym modułem automatyzującym na wypadek połączenia z publiczną siecią WiFi, menedżera haseł, modułu antykradzieżowego, a nawet apletu czyszczącego pamięć masową ze zbędnych i przestarzałych plików. Co więcej, zdaniem producenta wszystkie te funkcje mogą być wywoływane automatycznie, tak, by zaoszczędzić stresu mniej zaawansowanym użytkownikom. W tym celu przygotowano tzw. Autopilot,

który w oparciu o zbierane dane sam decyduje, co w danej chwili należy zrobić i niezwłocznie to wykonuje. Dla przykładu - użytkownik łączy się z niezabezpieczoną siecią bezprzewodową chcąc dokonać transakcji bankowej, więc Autopilot tworzy bezpieczną piaskownicę, by uniknąć możliwej pułapki typu honeypot... Tak, Bitdefender przygotował naprawdę rozbudowane narzędzie. A jak to wszystko działa w praktyce?

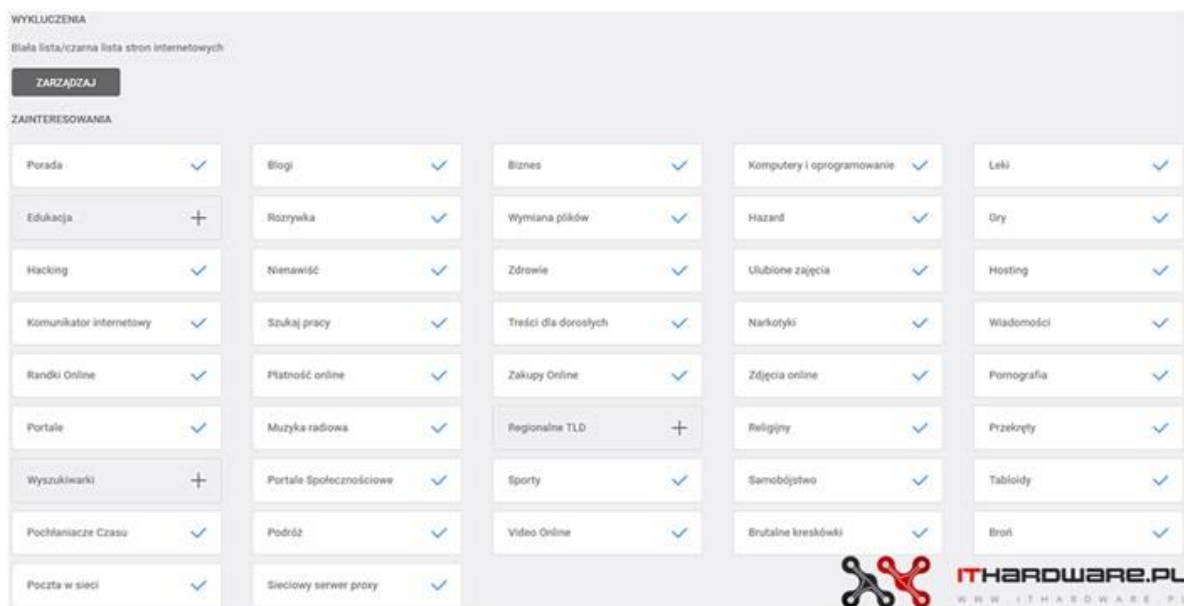
Jak już zdążyłem wspomnieć we wstępie, serce usługi Bitdefender stanowi dostępna z poziomu przeglądarki internetowej Centrala, której głównymi funkcjami są menedżer urządzeń i Asystent Rodzica. Pierwsza z wymienionych funkcji właściwie nie wymaga tłumaczenia - lista urządzeń uwzględniająca zainstalowany tam produkt, możliwość pobrania instalatorów, informacje o stanie subskrypcji. Druga z czysto użytkowego punktu widzenia jest bezapelacyjnie ciekawsza. Rzeczony Asystent Rodzica pozwala na stworzenie unikalnych kont dla każdej pociechy i powiązanie ich z konkretną instancją pakietu Bitdefender. Może być to zarówno desktopowy Total Security, jak również jego mobilny odpowiednik. I tutaj zaczyna się prawdziwe pole do popisu dla wszystkich troskliwych rodziców. Począwszy od blokowania wybranych witryn, poprzez monitoring połączeń i kontaktów, a skończywszy na śledzeniu za pomocą modułu GPS zyskujemy właściwie nieograniczoną kontrolę nad powiązaniem urządzeniem.

**Asystent Rodzica udostępnia szereg przydatnych opcji, pozwalających zachować pełną kontrolę nad dzieckiem poruszającym się w Internecie.**



Co istotne, wszystkie funkcje są proste w użyciu oraz konfiguracji. I to nie tylko z uwagi na dobrze spolszczony interfejs, ale także intuicyjność poszczególnych opcji, których działanie oparto często na kategoryzacji. Mówiąc obrazowo jeżeli chcemy zablokować maluchowi jakieś strony internetowe, to nie musimy ręcznie wpisywać ich adresów jak w przypadku większości oprogramowania tego typu. Wystarczy wybrać jedynie tematykę z listy 42 pozycji, uwzględniającej m.in. treści dla dorosłych i portale społecznościowe, a Asystent Rodzica samodzielnie odnajdzie odpowiednie pozycje, posługując się bazą danych i filtrem określonych fraz. Przykładowo, blokując informacje o grach odetniemy dostęp do wszystkich serwisów publikujących na ten temat, czy sklepów oferujących gry i konsole. Możemy jednak udostępnić kilka zaufanych portali, dodając je do listy wyjątków. Działa to oczywiście w obie strony, czyli tematyka globalnie dopuszczona również przyjmuje wyjątki. Podczas kilkunastodniowych testów nie udało mi się stwierdzić ani jednego przypadku niedziałania, bądź też błędnej interpretacji nałożonych obostrzeń.

**Narzędzie jest o tyle praktyczne, że działa w oparciu o kategoryzację. Rodzic nie musi więc zaprzętać sobie głowy manualną selekcją zabronionych domen.**



Równie prawidłowo spisują się funkcje monitorowania odwiedzanych miejsc i połączeń, także tych dokonywanych w serwisie Facebook. Podczas testów Asystent Rodzica zarejestrował wszystkie rozmowy przeprowadzone za pośrednictwem sparowanego telefonu, a było ich ponad 50. Naturalnie dowolny numer z takiej listy możemy zablokować, uniemożliwiając tym samym jakikolwiek kontakt. Niezależnie, czy nawiązuje go samo dziecko, czy może pełni tylko rolę odbiorcy. Warto przy okazji nadmienić, że choć Asystent Rodzica uzyskuje dane za pomocą sieci globalnej, telefon dziecka nie musi być stale podpięty do Internetu. Ustawienia ograniczeń są co prawda zaciągane z serwera, ale ostatecznie trafiają do pamięci wewnętrznej urządzenia. Tak więc niechciane połączenia są blokowane nawet wobec braku sygnału internetu mobilnego lub WiFi, o ile zawczasu zostanie przeprowadzona synchronizacja. Gdy tylko słuchawka ponownie uzyska połączenie z Internetem, wykaz raportów zostaje zaktualizowany.

Pierwsze uruchomienie aplikacji Total Security 2017 jest banalnie proste, wręcz łąpatologiczne. Najpierw pobieramy z Centrali ważący około 10 MB kreator, a ten już automatycznie zasysa właściwe pliki, tj. niespełna 410 MB. Instalację można przeprowadzić w dwóch trybach - prostym oraz zaawansowanym. Drugi z wymienionych pozwala ręcznie wpisać ustawienia proxy. I to by było na tyle. Nadmienię, że zainstalowaniu i dociągnięciu aktualnej bazy całość pochłonie 640 MB przestrzeni dyskowej. Finalnie oczom ukazuje się nowoczesny interfejs

graficzny przypominający nieco panel ustawień systemu Windows 10, który prawdę powiedziawszy zaskakuje skromnością w odniesieniu do liczby obiecanych funkcji. Przejrzystość uzyskano dzięki rozrzuceniu opcji pomiędzy osiem zakładek tematycznych, które to z kolei zostały rozbite na trzy podgrupy. Pierwsza zawiera wszystkie moduły ochronne i optymalizacyjne, druga odpowiada za analitykę, a trzecia to typowa sekcja informacyjno-konfiguracyjna.



Zasadniczo, wszystkie udostępnione funkcje czysto ochronne zdążyłem już wymienić we wstępie - skaner dostępowy, firewall, detekcja ransomware, ochrona przeglądarki, filtr antyspamowy. Cały ten zestaw trafił do głównej zakładki programu. Osobno znalazły się natomiast moduły sklasyfikowane jako odpowiedzialne za prywatność i narzędzia optymalizacyjne. Są to kolejno piaskownica Safepay i odnośnik do Asystenta Rodzica, a ponadto system antykradzieżowy i pełne spektrum funkcji związanych z optymalizacją magazynu danych - czyszczenie dysku ze zbędnych plików tymczasowych i wpisów w rejestrze, a także optymalizacja autostartu. Tym, którzy zaznajomieni są z produktami Bitdefender, interfejs Total Security 2017 powinien wydać się znajomy. Wszyscy inni narzekać raczej nie będą, zwłaszcza, że opisy zostały nienagannie spolszczone, a całość działa naprawdę

szybko. I to również na dość leciwym już laptopie opartym o dwurdzeniowy procesor Intel Core i5-2400M.

Podczas użytkowania pojawiły się niewielkie zgrzyty związane z samym firewallem działającym w trybie automatycznym – oprogramowanie blokowało ruch przez protokół FTP w eksploratorze Windows. Konieczna była ręczna zmiana reguły w ustawieniach zapory (gdyż domyślnie ruch ten jest blokowany). Zakładam jednak że było to celowe działanie producenta w celu zapewnienia maksymalnego poziomu bezpieczeństwa.

Mam też pewne uwagi co do działania ochrony bankowości internetowej oraz innych płatności. Domyślnie po wpisaniu adresu banku internetowego Total Security 2017 proponuje w obszarze powiadomień przejście do odizolowanego okna przeglądarki (Safepay). I nawet jeśli odrzucimy tą propozycję pojawia się ona znowu. Konieczna była ingerencja w ustawienia modułu Safepay – konkretnie trzeba było skorzystać z opcji „nie proponuj mi używania modułu Safepay”.

Korzystanie z modułu Safepay wiąże się jeszcze z innym problemem. Jeśli chcemy za coś zapłacić szybkim przelewem internetowym (np. doładować konto u bukmachera czy zapłacić za jedzenie) to w momencie przejścia do płatności na stronę banku pojawia się błąd. Chcąc więc za coś zapłacić szybkim przelewem (np. przed Przelewy24) trzeba od samego początku operacji działać w przeglądarce Safepay, co jest nieco uciążliwe. Trzeba być jednak uczciwym – to problem także wielu konkurencyjnych pakietów dbających o bezpieczeństwo płatności internetowych.

Ostatnim problemem który zaobserwowałem było zablokowanie aplikacji która była w pełni bezpieczna, nie informując o tym w żaden sposób (tryb autopilota). Chodzi tu konkretnie o oprogramowanie dołączone do płyty głównej komputera służące do monitoringu systemu.



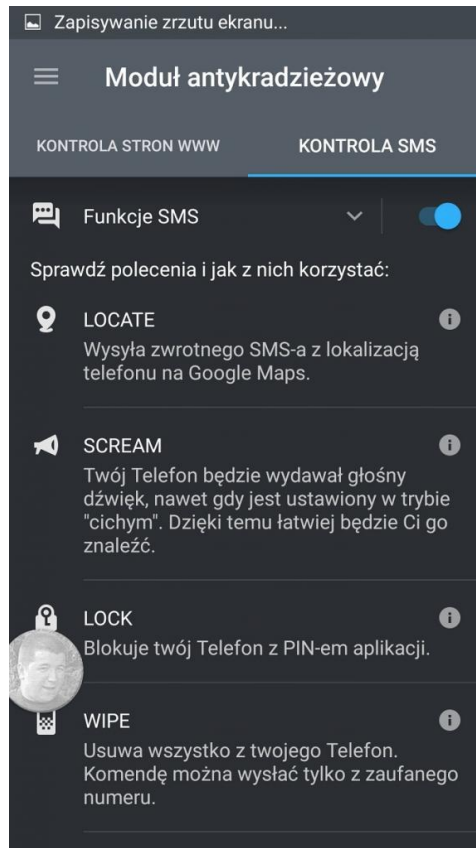
Przejdźmy na trochę bardziej techniczną terminologię. W przeciwieństwie do wielu konkurencyjnych rozwiązań, Bitdefender nie identyfikuje zagrożeń jedynie na podstawie sygnatur umieszczonych w bazie, ale oferuje technikę analizy behawioralnej B-HAVE. Innymi słowy: każdy plik wykonywalny traktowany jest przez program jako potencjalnie niebezpieczny, uruchamiany w odciętym środowisku sandboksowym i sprawdzany pod kątem podejrzanych akcji. Zależnie od oceny plik może zostać albo uwolniony z piaskownicy, albo usunięty. Na tym jednak nie koniec, bo wspomnianemu B-HAVE towarzyszy jeszcze jeden algorytm, Active Virus Control, który stale monitoruje procesy znajdujące się już bezpośrednio w systemie, stosując system punktowy do klasyfikacji zachowań. Jeśli któryś z procesów zaczyna wzbudzać zbyt wiele podejrzeń zostaje zlikwidowany. Co istotne, zastosowana architektura ochrony działa w bliskiej korelacji z funkcją Photon, odpowiadającą za budowanie wzorów zachowania użytkownika, dzięki czemu Bitdefender Total Security 2017 nie marnotrawi zasobów obliczeniowych komputera na przetwarzanie procesów zaufanych.

Program jest więc nie tylko efektywny, do czego wrócimy jeszcze przy okazji testów EICAR, ale także bardzo lekki, przez co nie spowalnia urządzenia w widoczny sposób. Dodatkowo, warto nadmienić, że producent zadbał też o implementację chmury obliczeniowej. Dane o procesach czy adresach URL o

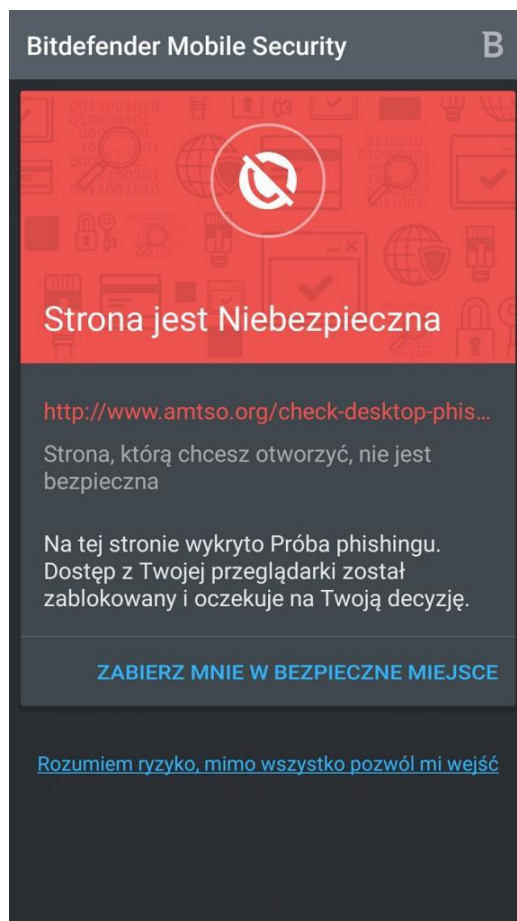


podejrzanym charakterze trafiają do centralnej bazy, gdzie są przetwarzane celem wskazania cech szczególnych, mogących posłużyć w przyszłości do usprawnienia detekcji. Jako iż operacje wykonywane są w czasie rzeczywistym, Bitdefender może poszczycić się dużą odpornością na zagrożenia "Zero-day", czyli takie których nie zdążono jeszcze opisać i umieścić w odpowiednich bazach. W oparciu o analogiczny mechanizm działa znakomita większość przewidzianych funkcji. Poza samą zaporą są to m.in. filtr antyspamowy, wtyczka do przeglądarki i detektor ransomware. Co oczywiste, w zależności od potrzeb zmieniają się kluczowe aspekty detekcji, np. dla wiadomości SPAM mogą być to charakterystyczne frazy czy też konstrukcje zdaniowe. Tym niemniej efektywność nieprzerwanie pozostaje na wysokim poziomie.

Nieodłączną częścią pakietu Bitdefender jest smartfonowa aplikacja Mobile Security, która przenosi dużą część funkcji Total Security na grunt mobilny, choć niestety tylko w przypadku systemu Android. Podobnie jak komputerowy odpowiednik, Mobile Security bada zainstalowane programy i strony internetowe pod kątem obecności złośliwego kodu, wykorzystując dwupoziomową architekturę ochrony oraz deep learning. Zaryzykuję jednak stwierdzenie, że najistotniejszą funkcją jest tutaj nie skaner, ale moduł antykradzieżowy.



Poza lokalizacją słuchawki na wzór Asystenta Rodzica aplikacja pozwala także na wykonanie zdjęcia przednim aparatem w przypadku błędnego wprowadzenia kodu PIN, zdalne zablokowanie i wyczyszczenie pamięci, a nawet... wydanie z głośnika nieprzyjemnych dźwięków o wysokim natężeniu, które z pewnością zwrócą uwagę wszystkich osób dookoła. Warto wiedzieć, że niniejszą apkę producent oferuje jako zupełnie oddzielny produkt. Tym samym nie trzeba nabywać całego pakietu, jeśli chcemy zabezpieczyć wyłącznie smartfon bądź tablet.



## Informacje techniczne

Testy pakietu zostały przeprowadzone na platformie z 64-bitowym systemem Windows 10 Pro, a jako wirus testowy używany był program EICAR, stworzony specjalnie pod kątem analizy algorytmów wykrywających infekcje. Każdy program przetestowano tym samym zestawem plików, poprzez skanowanie danych obecnych na dysku twardym, skanowanie plików na urządzeniu USB oraz skanowanie elementów pobieranych z usług HTTP oraz HTTPS. Kod EICAR został zawarty odpowiednio w:

- Zwykłym pliku \*.txt
- Plikach wykonywalnych systemu Windows
- Plikach wykonywalnych systemu Windows, o rozszerzeniu zmienionym na potencjalnie niegroźne
- Pliku wykonywalnym spakowanym do archiwum
- Pliku wykonywalnym spakowanym do archiwum podwójnie (archiwum w archiwum)

## **Wyniki testów**

Przygotowane testy zawierały łącznie 16 możliwych zagrożeń. Bitdefender wykrył je wszystkie, prawidłowo rozpoznając kategorię. Ponadto, pozwoliłem sobie na dodatkowy eksperyment polegający na uruchomieniu aplikacji z zaszytym kodem CryptoLocker, czyli znanego skryptu szyfrującego dane i informującego o konieczności uiszczenia należności za ich odblokowanie. Testowany pakiet ponownie nie zawiódł, błyskawicznie kategoryzując wykorzystany plik wykonywalny jako ransomware i usuwając go. Ostatecznie zdecydowałem się zasymulować zachowanie nieuważnego użytkownika Internetu, beztrąsko skacząc po witrynach z "darmowymi" grami oraz filmami. Na niektóre z nich Bitdefender mnie po prostu nie wpuścił, informując o ryzyku zainfekowania komputera. Summa summarum w ciągu blisko dwóch tygodni użytkowania testowanego programu nie udało mi się w żaden sposób zaszkodzić platformie testowej, choć momentami naprawdę usilnie próbowałem tego dokonać. Zresztą blisko 100% skuteczność według statystyk AV-TEST mówi sama za siebie.

## **Zużycie zasobów**

Bitdefender działający w tle pochłania ok. 280 MB pamięci operacyjnej, ale na żadnym z trzech redakcyjnych komputerów nie przyczynił się do widocznego spowolnienia. Wszystko za sprawą zdolności doboru priorytetu własnych procesów do potencjału platformy, a także opisanej wcześniej funkcji Photon wykluczającej zbędne działania prewencyjne. Szczerze powiedziawszy negatywnych skutków obecności pakietu nie daje się odczuć. I to nie tylko na wysokowydajnym desktopie z procesorem Intel Core i5-7600K, ale również znacznie słabszym notebooku bazującym na dwurdzeniowym układzie Intel Core i5-2400M, który dobrze oddaje potencjał typowo biurowych konfiguracji - co podkreślam już bodaj po raz drugi. Z ciekawości sprawdziłem też wpływ programu na osiągi w grach. Efekt? Różnice zamykające się w granicach niepewności pomiarowej.

Oprogramowanie antywirusowe może i jest kwestią dyskusyjną, tyle tylko, że nazwanie pakietu Bitdefender Total Security 2017 antywirusem byłoby wysoce niewłaściwe. Oczywiście pełna wykrywalność w teście EICAR mówi sama za

siebie, ale przyznam szczerze - to samo potrafią darmowe 360 Total Security czy Avast Free Antivirus. Asem atutowym testowanego oprogramowania jest wielozadaniowość, której w zwartej formie nie zapewniają ani rozwiązania darmowe, ani tym bardziej wbudowane narzędzia systemu Windows. Zacznijmy od podstaw. Programistom Bitdefender udało się stworzyć spójny ekosystem, pozwalający nadzorować wszystkie połączone urządzenia z poziomu tylko jednego, bardzo przejrzystego panelu. Dzięki temu uzyskano jeden z lepszych modułów do kontroli rodzicielskiej, jakie dane mi było widzieć - bo jest to moduł cechujący się możliwością wprowadzania zmian w czasie rzeczywistym, kompatybilny zarówno z komputerami PC, jak i smartfonami opartymi o Android. Sam defender niezależnie od platformy zaskakuje lekkością. Interfejs działa płynnie, zapewniając błyskawiczny dostęp do wszystkich funkcji. Total Security 2017 okazał się pracować przyzwoicie nawet na kilkuletnim notebooku z procesorem Intel Core i5-2400M, którego nie zdołał spowolnić w widoczny sposób, a jego mobilny satelita bez trudu poradził sobie na słabym de facto Samsungu Galaxy J3 wyposażonym w chip Spreadtrum SC9830A.

Bitdefender Total Security 2017 jest wolny od istotnych wad, co czyni go narzędziem technicznie udanym. Zakup warunkują więc tylko osobiste potrzeby.



Przechodząc do analizy poszczególnych funkcji ciężko znaleźć istotne wpadki (te mniej istotne opisałem powyżej). Moduł antykradzieżowy zlokalizował mój laptop z chirurgiczną wręcz precyzją, podając prawidłowy adres wraz z

numerem ulicy. Idąc dalej, algorytmy optymalizujące również nie zawiodły, nie usuwając przez okres trwania testów ani jednego przydatnego pliku. Zastrzeżeń nie mam ponadto do pracy filtra antyspamowego, wtyczki w przeglądarce i szyfrowania folderów. Pewne zastrzeżenia można mieć jednak do ochrony płatności internetowych - swoje uwagi opisałem powyżej. Z szybkimi płatnościami internetowymi zgrzyty mają jednak także konkurencyjne pakiety. Ogólnie uważam jednak Bitdefender Total Security 2017 Multi device za produkt technicznie udany, choć szkoda że ochrona urządzeń mobilnych ogranicza się jedynie do platformy Androidowej. Strzelam, że przeportowanie apki na iOS i/lub Windows Mobile nie pochłonęłoby wielu zasobów, a na pewno zwiększyłoby grupę potencjalnych odbiorców. Może to być jednak związane po prostu z tym, że iOS oraz Windows Mobile to systemy zamknięte, i wersja dla nich była by zbyt ograniczona funkcjonalnie w stosunku do wersji Androidowej.

Komu mogę polecić Bitdefender Total Security Multi-Device 2017? Przede wszystkim zatroskanym rodzicom, których martwi aktywność dziecka w Internecie. Ponadto, zakup powinni moim zdaniem rozważyć początkujący użytkownicy komputera, którzy chcieliby zachować pełną kontrolę nad swoim systemem, nie tonąc przy tym w gąszczu różnorodnych narzędzi. Całej reszcie pozostaje chłodna kalkulacja. Niecałe 250 zł za roczną licencję na pięć stanowisk nie jest bynajmniej kwotą zaporową, choć ostateczną opłacalność warunkują potrzeby.

## Bitdefender Total Security Multi-Device 2017



**Zalety:** Pełna wykrywalność podczas testów, rewelacyjny system kontroli rodzicielskiej, moduł antykradzieżowy, efektywny filtr poczty elektronicznej,

możliwość szyfrowania plików, bezpieczna przeglądarka do płatności internetowych, funkcja ochrony sieci domowej, spójny ekosystem, lekki i szybki interfejs, prawidłowe tłumaczenie, umiarkowane zużycie zasobów

**Wady:** Brak wsparcia dla iOS oraz Windows Mobile, ograniczona funkcjonalnie kompilacja dla MAC, niewielkie zgrzyty w module zabezpieczającym płatności przez internet

**Autor:**

Krzysztof Opacki

Redaktor

Magister fizyki, jeden z najdłużej aktywnych dziennikarzy technologicznych w Polsce. Wieloletni współpracownik PCLab.pl, w przeszłości także egielda.com.pl. Prywatnie fan Realu Madryt oraz Jose Mourinho.



Pełen artykuł można przeczytać na:

[https://ithardware.pl/testyrecenzje/test\\_pakietu\\_bitdefender\\_total\\_security\\_multi\\_device\\_2017-2372-7.html](https://ithardware.pl/testyrecenzje/test_pakietu_bitdefender_total_security_multi_device_2017-2372-7.html)